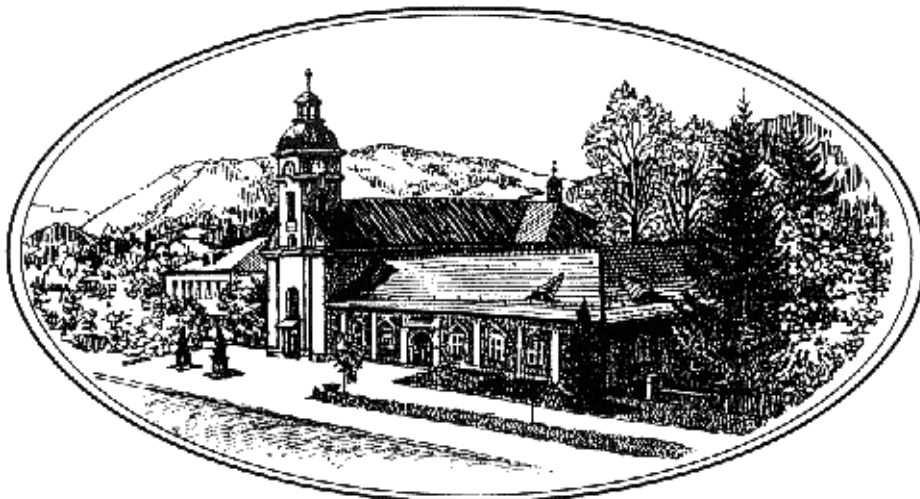


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 25 (785) 21 czerwca 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XI INIEDZIELA ZWYKŁA

### Pozostań

„Czas na zmiany”. Pod takim hasłem kilka lat temu prowadzono kampanię reklamową pewnego produktu. To zaledwie trzy słowa, ale skomponowane w taki sposób, aby u odbiorców wzbudzić nie tylko zainteresowanie, ale także chęć nabycia towaru, do którego dopasowano tę treść. Upływ czasu pokazał jednak, że sama kampania reklamowa pomimo wielkiej siły nie potrafiła zapewnić trwałego sukcesu owej rzeczy. Dzisiejsze rozważanie ma na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, na czym polega najważniejsza zmiana w życiu człowieka.

Warto na wstępie zastanowić się nad problemem czy nowości są czymś, co przynosi nam korzyści czy raczej straty? Rozpoczęty czas wakacji pokazuje, że człowiek potrzebuje pewnej zmiany chociażby miejsca, po to, aby nabrać nowych sił. Jednak dziś dostrzegamy problem innego rodzaju, dotyczących bardzo szybkich i gwałtownych zmian dokonujących się wielu dziedzinach życia. Wielki postęp technologiczny powoduje, że tempo zmian jest ogromne. Wystarczy spojrzeć kilkanaście lat wstecz, jak wyglądała sprawa technologii informacyjnej. Komputery obecne były w niewielu domach a Internet zarezerwowany był tylko dla wąskiej grupy osób. Dziś wielu ludzi nie wyobraża sobie życia i pracy bez komputera. To powoduje zmiany w mentalności społeczeństwa i jednostek. Mogą one w umysłach niektórych doprowadzić nawet do przekonania, że problem zmian dotyczy także drugiego człowieka! To stwierdzenie może brzmieć paradoksalnie, jednak uważna obserwacja potwierdza takie myślenie. Widać to na przykład w podejściu części osób do zawierania ciągle nowych znajomości. „Jak jest nam dobrze, to jesteśmy razem, ale jak przestanie być fajnie, to każdy idzie w swoją stronę”. Jest to typowa wypowiedź obnażająca niedojrzałość i małość, ale jakże często znajdująca dziś zastosowanie. W taki sposób żyje pewna część społeczeństwa, która „dzięki temu” nigdy nie dorośnie do tego, by coś z siebie dać, gdyż jeśli szuka się relacji na poziomie *by było*

*fajnie*, to trudno jest zbudować coś trwałego i cennego. Potrzeba roztropności i czujności, aby we współczesnym świecie nie dać się złowić w tego rodzaju sieci.

Istnieje jeszcze inna skrajna postawa, polegająca na całkowitym zamknięciu na jakiegokolwiek zmiany. Człowiek może trwać w przekonaniu o własnej „doskonałości” w taki sposób, że staje się „odporny” na jakiegokolwiek próby zmiany w sobie. Kilka miesięcy temu problem ten był szerzej omawiany, dlatego dziś zostaje on tylko lekko zarysowany.

Dochodzimy wreszcie do miejsca, w którym możemy znaleźć odpowiedź na najważniejsze pytanie, które zostało postawione na wstępie: *Na czym polega najważniejsza zmiana w życiu człowieka?* Chcąc znaleźć najlepszą odpowiedź sięgamy do podstawowego źródła, jakim jest dla nas tekst słowa Bożego: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 16). Co to znaczy pozostawać w Chrystusie? Oznacza to ciągły trud i wysiłek Jego poznawania, dokładania wszelkich starań, aby przyjaźń z Nim była motorem naszego życia! Oznacza także świadomość, że to właśnie Jego Osoba jest tą, która potrafi nadać naszemu życiu najgłębszy sens i pokój.

Mamy świadomość, że to zadanie w naszym świecie wcale nie należy do łatwych a nawet, że staje się coraz trudniejsze. A jednak warto podjąć ten trud i wysiłek! Określenie św. Pawła o byciu nowym stworzeniem jest wezwaniem do podejmowania ciągłej pracy nad sobą, nad pomnażaniem otrzymanych talentów i walce z tym co małe i grzeszne w nas. W praktyce dzięki temu wyzwaniu każdy dzień jawi się jako szczególna i niepowtarzalna szansa, której dobre wykorzystanie procentuje zmianą siebie na lepsze. I ta zmiana jest dowodem autentycznie przeżywanej wiary, ale także mądrości, ponieważ mądry uczeń Chrystusa gorąco pragnie tego, by dziś być lepszy niż wczoraj. Z miłości do mojego Boga chcę stawać się nowym, lepszym człowiekiem, stawać się kimś ciągle zmienianym na lepsze.

Chcę?

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Hi 38,1.8-11

Psalm: Ps 107,23-26.28-31

II czytanie: 2 Kor 5,14-17

Ewangelia: Mk 4,35-41

ks. Zbigniew Zachorek

## Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dziś o kolejnych książkach z serii *Biografie Świętych* wydanych przez Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnię w Sandomierzu.

Pierwsza z nich to **Św. Bernard z Clairvaux: Dościągając Chrystusa** autorstwa **Mary Raymond Flanagan**. Bernard z Clairvaux nazwany został głosem swego wieku. Jego wpływ przewyższał wpływy wszystkich mu współczesnych. Ludzie garnęli się do niego - niektórzy z zachwytem, inni z ciekawości, wszyscy zaś ze względu na jego duchowy magnetyzm. Kto, bądź co, uczynił z Bernarda doradcę papieży i lekarza schizm? Jak można wyjaśnić tak wielką liczbę jego naśladowców i głęboką duchową doktrynę tego Świętego? Bernard był tworem Boskiej łaski, działającej zarówno w nim samym, jak i w całej wyjątkowej rodzinie, do której należał, zaś niniejsza książka to fascynujące spojrzenie właśnie na tę rodzinę. Z jej kart spogląda na nas pełen wewnętrznej ciepła i realizmu święty Bernard, razem ze swymi rodzicami, czcigodnym Tescelinem oraz błogosławioną Alicją, ale również ze swymi braćmi i siostrą, spośród których wszyscy otrzymali tytuły błogosławionych: Guyem, Gérardem, Humbeline, Andrzejem, Bartłomiejem i Nivardem. Oto książka, która sprawia, że przestają istnieć wieki całe, ponieważ każdy z członków wyjątkowej rodziny Bernarda staje się dla nas inspiracją do naszych prób „doścignięcia Chrystusa”.

Wszystkie dotychczas opisywane książki serii (także z poprzednich artykułów) mają formę powieści. Następne książki mają charakter bardziej dokumentalny.

**Św. Jan od Krzyża: Człowiek i mistyk**, którą napisał **Richard P. Hardy**. Św. Jan od Krzyża, wielki mistyk chrześcijańskiej tradycji, osobiście poznał, co to znaczy cierpienie: jego "ciemna noc" obejmowała wygnanie, uwięzienie, głód i zniewagi. Podtrzymywany swoją wielką wiarą i zanurzony w ogromnej miłości do Boga i ludzi, poddał się Boskości i przez swoje doświadczenia osiągnął głębokie współczucie i poczucie solidarności z innymi. Ta wciągająca biografia jest doskonałym wstępem do poznania - lub radosnym odnowieniem znajomości - człowieka, którego życie, pisma i duchowość oświeciły chrześcijański świat.

**Św. Ojciec Pio: Współczesny prorok Dorothy M. Gaudiose**. San Giovanni Rotondo było kiedyś spokojną i nieznaną nikomu wioską we Włoszech, ale dziś dla wielu milionów ludzi jest prawdziwą mekką, o sławie dorównującej Asyżowi, a atmosferą zbliżoną do sanktuarium w Lourdes. Taka zmiana nastąpiła dzięki osobie ojca Pio, kapucyna, który od 1918 roku aż do swojej śmierci w roku 1968 nosił na swym ciele pięć ran Chrystusa. Ze względu na swe świątobliwe życie w 1999 r. został beatyfikowany, a w 2002 roku kanonizowany przez papieża Jana Pawła II. Choć ziemskie życie ojca Pio dobiegło końca, wierni z całego świata nadal przyjeżdżają do miasteczka szukając błogosławieństwa, wsparcia, a nawet cudów, jak czynili to przed nimi inni, kiedy żył jeszcze wielki stygmatyk. O życiu ojca Pio zachowało się wiele relacji, opisujących związane z nim niezwykle zjawiska duchowe oraz jego zaskakującą wszechwiedzę - znacznie wykraczającą poza ziemskie pojmowanie i powiązane z bardzo realnym cierpieniem. Ojciec Pio miał całe tłumy zwolenników i entuzjastów, ale nie szczędzono mu ani upokorzeń, ani drwin zatwardziałych krytyków. Autorka, czerpiąc z wieloletnich własnych doświadczeń, przedstawia bardzo szczerą, ale i obiektywną relację o życiu tego niesamowitego mistyka oraz o sile miłości Zbawiciela wykraczającej poza granice cierpienia.

**Św. Teresa z Lisieux: Z wiarą i miłością Susan Helen Wallace**. Od śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza sto lat temu, napisano niezliczoną ilość biografii i prac naukowych, poświęconych tej, mieszkającej w

karmelitańskim klasztorze, zakonnicy. Książki te wpłynęły na życie wielu ludzi różnych narodów i wyznań, otwierając przed nimi drogę do świętości i jedności z Bogiem. Ostatnie słowa, jakie Teresa nakreśliła w swojej autobiografii - „z wiarą i miłością” - są podtytułem niniejszej książki, opowiadającej o jej życiu. Ta krótka, lecz pełna siły fraza pokazuje naszemu światu nadzieję. Świadectwo wiary i miłości św. Teresy jest darem dla nas, żyjących dzisiaj... Wszyscy musimy iść ku Bogu, akceptując tak nasze wady, jak i zalety, nasze słabości, ale i mocne strony. Pójście w ślady św. Teresy nie wymaga żadnych wielkich ani niezwykłych czynów, lecz zwykłej skłonności serca do tego, by odnajdywać Boga w każdej mijającej chwili i poddać się jego wyrokowi z ufnością, zarówno w czasach rozświetlonych radością, jak i okrytych cieniem smutku... Niniejsza biografia może być i powinna być źródłem zachęty dla wszystkich, którzy nie ustają w poszukiwaniach ostatecznego sensu życia i miłości.

Kolejna pozycja jest o mniej znanym świętym - **Św. Piotr Julian Eymard: Jutro będzie za późno**, którą napisał **Norman B. Pelletier**. Pod koniec pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II papież Jan XXIII kanonizował świętego Piotra Juliana Eymarda, Apostoła Eucharystii. Jednakże Eymard nie urodził się z tym tytułem. W rzeczywistości jego przywiązanie do Eucharystii ewoluowało przez długi czas. Tytuł tej książki, "Jutro będzie za późno", odnosi się do słów, jakie powiedział do swych sióstr wówczas, gdy podjął decyzję opuszczenia społeczności księży diecezjalnych i wstąpienia do zakonu. Siostry nalegały, by został z nimi jeszcze choć przez jeden dzień. Odpowiedział: „Bóg wzywa mnie dzisiaj. Jutro będzie za późno”. Całe życie Piotra Juliana było podróżą w wierze, podróżą spędzoną na rozpoznawaniu i podążaniu za wola Bożą. W końcu, po siedemnastu latach spędzonych w zakonie maryistów, założył nową społeczność religijną poświęconą czci Eucharystii - Kongregację Najśw. Sakramentu. Wspólnota ta wciąż się rozwija, chociaż minęło już sto pięćdziesiąt lat od śmierci św. Piotra Juliana Eymarda (zm. mając 57 lat). Jego podróż jest zarówno fascynująca, jak i inspirująca, tak że każdy czytelnik łatwo będzie się z nią identyfikował.

Na zakończenie serii polski akcent. Książka, którą napisał **Jan Poplatek, Św. Andrzej Bobola: Łowca dusz**. Bobola, trzymany w zakonie z dala od wyższych urzędów, głosznych a zaszczytnych zajęć, zapracowywał się po łokcie przy codziennym warsztacie pracy, męźniął, krzepnął wewnętrznie i zdobywał wiele zasług w oczach Boga, niewidzialnych jednak oku ludzkiemu, notującemu o nim tylko tyle, ile notuje się normalnie o każdym jezuitcie. Nawet wówczas, gdy walką wewnętrzną i pracą nad wyrobieniem w sobie heroicznej tężyzny moralnej, przygotowany do męczeństwa ukazał się na skrwawionym placu boju i walczył mężnie „jako zasłużony żołnierz, odebrał z ręki Boga wieniec zwycięzcy, zdobny w purpurę krwi własnej”, i podobnie jak wspaniały meteor blaskiem swej postaci olśnił współczesnych i zwrócił ich uwagę na siebie, nawet wówczas po krótkim triumfie, jak ziarno piasku na wybrzeżu morskim, a kropla wody w oceanie, zniknął na długie lata, przesłonięty przed oczyma ludzkimi dzieśiatkami skrwawionych i zhańbionych zwłok swych współbraci zakonnych. Jak po ostatnim majestatycznym blasku zachodzącego słońca spływają na ziemię ciemności, podobnie i osobę Męczennika wnet po śmierci spowity mroki zapomnienia. Ale Wszchemogący Bóg przypomniał go światu, ukazując w 1702 r. jego męczeńskie ciało, cudownie zachowane od rozkładu, i obsypując licznymi łaskami rosnący z dnia na dzień zastęp jego czcicieli. Od tej chwili, gdy Andrzej jak wspaniała a dobroczynna gwiazda zajaśniał na niebie polskim, nieliczne a nader skąpe wiadomości o jego ukrytym życiu ziemskim blakną i giną prawie zupełnie wobec ogromu relacji o jego działalności z zaświatów.

Zapraszam do biblioteki parafialnej w każdy **wtorek** po mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> do 10<sup>00</sup> oraz w **środy i piątki** po wieczornej mszy św. do 19<sup>30</sup>.

## „Otoczmy troską życie” - Naprotechnologia alternatywą dla in vitro

Naprotechnologia jako naturalna metoda leczenia niepłodności jest alternatywą dla metody sztucznego zapłodnienia in vitro, które nie leczy – podkreślali uczestnicy konferencji prasowej 17 czerwca w Warszawie. Wzięli w niej udział lekarze ginekolodzy, instruktorka naprotechnologii i abp Henryk Hoser, przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych.

W Polsce naprotechnologia znana jest od niedawna, niepełna 200 par rozpoczęło obserwację metodą Creightona pod kierunkiem 20 instruktorów, lekarzy w trakcie szkolenia jest 11. Na całym świecie pracuje zaledwie 400 lekarzy naprotechnologii. Większość z nich w USA, Australii, Irlandii, Wielkiej Brytanii i na Tajwanie. Pojedynczy lekarze pracują we Francji, Szwajcarii, Niemczech i Holandii.

Naprotechnologia to metoda leczenia niepłodności oparta na dokładnej diagnostyce. W pierwszym etapie polega ona na przeprowadzeniu obserwacji cyklu miesięcznego kobiety, systemem Creightona - wykorzystywanego do naturalnych metod planowania rodziny. Po 3-miesięcznej obserwacji następują konsultacje lekarskie, podczas których diagnozuje się na czym polega niepłodność. Na tej podstawie wybiera się leczenie przyczyny niepłodności, które wg statystyk, sięgają nawet 80 proc. skuteczności. Jeśli leczenie nie przyniesie skutku, para małżeńska przygotowywana jest do decyzji o podjęciu adopcji.

Twórcą tej metody jest prof. Thomas W. Hilgers, ginekolog położnik, zafascynowany encykliką „Humanae vitae” papieża Pawła VI. Wg jego statystyk, przeprowadzonych w Galway i opublikowanych pod koniec 2008 roku, w ciągu 4 lat leczenia z niepłodności metodą naprotechnologii 1200 par, 52 proc. przypadków zakończyło się ciążą. 136 par zgłosiło się do prof. Hilgersa po nieudanych zabiegach in vitro. Dzięki leczeniu odnotowano wśród tych par 168 ciąż.

Abp Henryk Hoser, przypomniał, że niepłodność jest zjawiskiem narastającym i niepokojącym. Wywołuje też szereg egzystencjalnych problemów. Należy pamiętać, że człowiek poprzez swoje zachowanie może przyczynić się do swojej niepłodności. Przyczyny niepłodności wymagają zdiagnozowania. Arcybiskup zwrócił też uwagę, że w dyskusjach na forach internetowych i wśród mediów widać ignorancję w kwestii naprotechnologii. - To stosunkowo nowa metoda i niewiele jest ośrodków ją stosujących w porównaniu z ośrodkami stosującymi inne, zastępcze metody zapłodnienia - powiedział abp Hoser. Podkreślał, że stosowanie różnych metod sztucznego wspomaganie zapłodnienia wywołuje też problemy innego rodzaju – np. jeśli do zapłodnienia dochodzi dzięki połączeniu komórki jajowej i plemników anonimowego dawcy a do tego ciąży noszona jest przez „matki zastępcze”, które zgadzają się na przyjęcie zarodka ludzkiego za opłatą. Wówczas trudno ustalić powiązania rodzinne dziecka.

Abp Hoser podzielił się także swoim pomysłem narodowego programu leczenia niepłodności. Uważa on, że należy się skupić na profilaktyce i edukacji młodych ludzi, by np. nastolatki umiały rozpoznać i szanować swoją płodność. Zwrócił uwagę, że na Zachodzie prowadzone są już tego rodzaju programy z młodzieżą.

Dr Maciej Barczeniewicz, specjalista ginekolog położnik i prezes Fundacji Instytutu Leczenia Niepłodności Małżeńskiej im. Jana Pawła II w Lublinie, przedstawił pokrótce na czym polega naprotechnologia i jakie są jej koszty w porównaniu ze stosowaniem in vitro. W etapie stawiania diagnozy naprotechnologia jest droższa, gdyż przeprowadzane są dokładne badania w celu rozpoznania przyczyny niepłodności. Realne koszty w pierwszym roku stosowania naprotechnologii wynoszą 100-1500 zł, w kolejnym następne 1000 zł. Ale już samo staranie się o poczęcie jest tańsze w przypadku naprotechnologii. Naprotechnologia, leczy niepłodność, daje też szansę na następne ciążę. Problematyczne jest jedynie przeprowadzanie specjalistycznych badań, których nie refunduje NFZ. Dr Barczeniewicz uważa jednak, że nie są to koszty przekraczające możliwości zwyczajnej

rodziny. Nie wyklucza też, że w przyszłości – wzorem zagranicznym – Fundacja będzie dofinansowywać małżeństwa ubogie, których nie będzie stać na leczenie.

Szkolenia lekarzy i instruktorów naprotechnologii na grunt polski zaszczepiła w ubiegłym roku mgr farmacji Janina Filipczuk, która pracuje w Kanadzie. Zapowiedziała ona, że planuje stworzenie w Polsce nowego zawodu – instruktora naprotechnologii. Instruktor nie tylko uczy obserwacji metodą Creightona, ale także uczy jak czytać „biomarkery”, czyli oznaczenia na wykresach. Mogą one pomóc w zdiagnozowaniu i profilaktyce typowych chorób, których pełne objawy pojawiają się dopiero po menopauzie.

Prof. Bogdan Chazan, dyrektor szpitala im. św. Rodziny w Warszawie, zwracał uwagę na to, że naprotechnologia kładzie nacisk na współpracę małżonków w obserwacji cyklu miesięcznego kobiety i szanuje jej godność oraz godność dziecka. Zwrócił też uwagę, że należy szkolić już studentów medycyny, aby zwracali większą uwagę na obserwacje kobiet. Podkreślił, że lekarze od in vitro nie poświęcają czasu na diagnostykę. Prof. Chazan przypomniał też, że metoda in vitro wiąże się z zagrożeniami dla zdrowia kobiety i dziecka, które są bardziej narażone na wady rozwojowe.../ za Kai

### Jasna Góra: ponad 12 tys. dzieci modliło się w intencji życia.

Szczególna modlitwa różańcowa w intencji życia trwała w niedzielę, 14 czerwca, na Jasnej Górze. W XI Pielgrzymce Podwórkowych Kółek Różańcowych przybyło ponad 12 tys. dzieci nie tylko z Polski, ale także z innych krajów świata. Wśród nich była 17 osobowa grupa dzieci z naszej wspólnoty parafialnej (dop. red).

Najmłodszy odpowiadając na wezwanie Ojca Świętego, prosili zwłaszcza za dzieci nienarodzone i oto, by nie szkodziło życiu poprzez wojny, zamachy i wynalazki.

Pielgrzymka przebiegała pod hasłem: „Różańcem otoczmy życie”. „W świecie, w którym życie nie zawsze jest szanowane, gdzie jest wiele wojen, przemocy, niesprawiedliwości, gdzie bardzo zagrożone są dzieci nienarodzone potrzeba, by dzieci już od najmłodszych lat troską otaczały życie” - wyjaśnił o. Jacek Cydzik, redemptorysta posługujący w Radiu Maryja, które od początku wspiera ruch kółek różańcowych.

Życie jest najcenniejszym darem i wielkim skarbem - przypomniał w homilii bp Antoni Długosz z Częstochowy. Przekonywał, że prawidłowy rozwój możliwy jest tylko w rodzinie i wzywał, aby szanować życie. „Mówi dziś Matka Boża do nas, jak do dzieci fatimskich. Otoczcie różańcem życie, módlcie się, aby ludzie szanowali życie” - apelował bp Długosz”.

Podwórkowe Kółka Różańcowa Dzieci powstały 12 lat temu z inicjatywy 9-letniej wówczas, niepełnosprawnej Magdaleny (Madzi) Buczek, która z powodu choroby nie mogła być na Jasnej Górze. Dziewczynka zachęca dzieci do odmawiania modlitwy różańcowej w swoich środowiskach - w szkołach, na podwórkach, w domach. Kółka powstały przy Radiu „Maryja”, z ramienia Radia opiekę nad PKRD sprawuje o. Piotr Dettlaff. Działają w 30 krajach i należy do nich ok. 140 tys. najmłodszych.

Karolina z Orlando na Florydzie, która założyła w Stanach Zjednoczonych Podwórkowe Kółka Różańcowa Dzieci, wyliczyła, że aby odmówić jedną dziesiątkę różańca świętego potrzeba tylko 3 minut. Podkreśliła, że z Maryją, z różańcem jest jej łatwiej pokonywać problemy i niepowodzenia.

Podczas Mszy św. dzieci na znak pokoju wypuściły siedem gołębi. W telegramie do Benedykta XVI zapewniły papieża o modlitwach w Jego intencjach i prośbach o przemianę świata.

Eucharystię poprzedziła modlitwa różańcowa, świadectwa dzieci należących do Podwórkowych Kółek oraz koncert piosenek bp. Długosza, który wspólnie z maluchami modlił się śpiewem i zabawą. (za Kai)

## Grotty Watykańskie - grób papieży

Grotty Watykańskie - podziemia bazyliki św. Piotra, w których zostało złożone ciało Jana Pawła II - są miejscem ostatniego spoczynku wielu papieży. Badania archeologiczne przeprowadzone w XX w. potwierdziły obecność w tym miejscu grobu św. Piotra.

Mimo swej nazwy, Grotty Watykańskie to nie naturalne jaskinie, a podziemia bazyliki św. Piotra. Powstały one w wyniku budowy renesansowej bazyliki ponad poziomem posadzki wcześniejszej świątyni z IV w. W wyniku tego powstała podziemna nekropolia. W korytarzach mieszczą się groby papieży oraz liczne kaplice.

Najwcześniejsza bazylika rzymska została wzniesiona przez Konstantyna Wielkiego na grobie św. Piotra w latach 324-326.

Najważniejsza świątynia chrześcijaństwa stanęła na gruzach cyrku Nerona.

Przez wieki bazylika była wielokrotnie burzona i odbudowywana, przetrwała blisko 12 wieków. Na początku XVI w. budowla została ostatecznie zburzona na polecenie papieża Juliusza II, który realizował wcześniejsze plany przebudowy autorstwa Bernarda Rosselino na zlecenie Mikołaja V.

Na miejscu zniszczonej świątyni rozpoczęto w 1506 r. wznoszenie nowej bazyliki. Jej kolejnymi budowniczymi byli najślawniejsi architekci epoki renesansu: Bramante, Rafael, Antonio Sangallo, Baldassare Peruzzi i Michał Anioł. Budowa trwała ponad 100 lat, ostatecznie w 1626 r. bazylika została konsekrowana przez Urbana VIII. Wtedy też rozpoczęła się historia Grot Watykańskich.

Do podziemi zostały złożone między innymi zwłoki Ottona II - cesarza niemieckiego, który zginął w X w. w trakcie walk z Saracenami w Kalabrii. Od XVII w. w Grotach chowano również zmarłych papieży, jeśli inaczej nie stanowiły ich testamenty.

Do podziemi prowadzą schody znajdujące się obok figury św. Longina, który przebił włócznią bok Chrystusa na krzyżu.

W podziemnych korytarzach znajdują się krypty ze zwłokami kilkunastu papieży oraz kaplice, między innymi kaplica grobu św.

Piotra ze słynną niszą paluszy - symboli ciągłości władzy w kościele pochodzącej od św. Piotra, kaplica polska, litewska, węgierska, irlandzka oraz kaplica patronów Europy poświęcona św. Benedyktowi i świętym Cyrylowi i Metodemu.

Tradycję mówiącą o wybudowaniu bazyliki na miejscu kaźni, śmierci i pochówku św. Piotra potwierdziły dopiero współczesne wykopaliska archeologiczne. Wieloletnie prace prowadzone za pontyfikatu Piusa XII ujawniły między innymi cmentarz przedchrześcijański, liczne wota i napisy ściennie. Na ślad grobu św. Piotra naprowadziła ostatecznie archeologów grecka inskrypcja "Petr(os)eni", czyli "Piotr jest tutaj".

Część Grot Watykańskich jest udostępniona dla wiernych i zwiedzających, pozostałe korytarze pozostają zamknięte - prowadzone są tu prace badawcze koordynowane przez watykańskie Biuro Wykopalisk.

Cały zespół zabytkowych budowli watykańskich wraz z bazyliką św. Piotra i Grotami Watykańskimi oraz pozostałościami z epoki rzymskiej został wpisany na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO w 1984 r.

(PAP), ze strony [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

## Historia III Zjazdu

### /czyli biały kruk pisany niekoniecznie białym wierszem/

Rok sześćdziesiąty szósty - wspomnienia młodych lat:  
Matura - i po maturze z papierkiem poszliśmy w świat.

A gdzie? A gdzie? A gdzie?  
Do spółdzielni, do banków, do fabryk, do hut:  
po prostu - gdzie kto mógł.  
I jeszcze niektórzy na studia /Adam/  
A Józek - to dają słowo  
wybrał karierę wojskową.

Jak szybko mijają chwile  
jak potok płynie czas  
minęło lat dwadzieścia  
trzeba by zrobić Zjazd!

I się zjeżdżają  
i dyrektorzy i różni „vice”  
kierownicy i kierownice  
i różne inne szare komórki  
a także zwykłe gryzpiórki.

Jedna celniczka  
jeden polonista /z firmy polonijnej/  
i - bacność! - jeden podpułkownik  
czyli taki wojskowy super - kierownik.

Kolego Józefie czekamy wytrwale  
kiedy ci powiemy „panie Generale”.

Nasz wychowawca wyjął dziennik z ukrycia  
i zrobił nam powtórkę z życia:

Co słyhać, jak leci?  
zwyczajnie: - jest mąż, jest żona

i dzieci, dzieci, dzieci.../a nawet i wnuki/  
chociaż nie wszyscy - niektórzy jeszcze nie zdążyli,  
czekają stosownej chwili...  
Ciekawe to przepytanie  
nikt dwóje nie dostanie  
choć cyfry też padają  
wskaźniki, przeliczniki  
i inne płacowe wyniki.

Potem zwiedzamy naszą starą szkołę.  
Szkołę starą, a wszystko w niej nowe.  
Odnowione klasy, wszelki sprzęt, telewizory  
i inne szkolne przybory.

Niech każdy patrzy i docenia  
jak w coraz lepszych warunkach  
męczą się w szkole  
coraz to nowe pokolenia.

Potem jeszcze tak zwana „impieza okolicznościowa”  
Rozjeżdżamy się - i znów każdy orze  
jak może na swoim ugorze.

A latka biegną jak z płatką  
i gdy minie kolejna pięciolatka  
i gdy nam znów przybędzie lat  
zwołamy sobie - IV Zjazd!

Jot-ef

## Uśmiechnij się

Wsiada pijany koleś do Taxi:

- Dokąd jedziemy?

- Ale oso chosi?

- No dokąd jedziemy?

- No ale oso chosi?

- Jestem kierowcą tej taksówki i się pytam, dokąd jedziemy?

- A ja jestem pasażerem taksówki i się pytam, oso chosi??

## Kącik poezji

### Tato

Twoja fotografia  
Wyblakłym obrazkiem  
Wspinałam się do Ciebie  
Po supułkach modlitwy  
Myślałam -Twoje ramiona  
Spotkam  
Obejmowałam powietrze  
I niebo - pełne  
Słonecznych drzazg  
  
Tato -  
Twoja mała dziewczynka  
Przerosła zły czas  
- Tak mało z niej  
Do kochania

Urszula Stefania Korzonek

### Czy wiesz, że...

...19 czerwca papież Benedykt XVI zainaugurował Rok Kapłański? Będzie on przebiegał pod hasłem - Wierność Chrystusa - wierność kapłana.

Celem Roku Kapłaństwa jest troska o odnowienie zrozumienia wielkości i konieczności posługi sakramentu kapłaństwa u samych kapłanów jak i powierzonych im wiernych. Jest to oparte na prawdzie o Kościele Jezusa Chrystusa, który jest wspólnotą wierzących zebranych ze swoim biskupem i z jego kapłanami. Szczególnym przewodnikiem, tj. wzorem jak i orędownikiem tych obchodów jest św. Jan Maria Vianney (1786-1859), proboszcz z Ars, patron wszystkich kapłanów.

Wielkim darem i pomocą w przeżywaniu Roku Kapłańskiego jest dekret Penitencjarii Apostolskiej z 13 maja 2009 r., o odpustach. Można je będzie uzyskać od 19 czerwca 2009 r. do 19 czerwca 2010 r. Odpusty dotyczą przede wszystkim kapłanów. Odpusty będzie mógł uzyskać także każdy wierny, jeśli weźmie udział we Mszy św. i ofiaruje tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów oraz spełni pozostałe warunki uzyskania odpustu. Taki odpust można będzie uzyskać 19 czerwca 2009 r. i 19 czerwca 2010 r., w 150. rocznicy śmierci św. Jana Vianneya (4 sierpnia 2009 r.) oraz w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Osoby w podeszłym wieku i chore uzyskają odpust zupełny, jeśli w te dni odmówią modlitwy o uświęcenie kapłanów i ofiarują w tej intencji, przez wstawiennictwo Maryi, swoje cierpienia. Odpust cząstkowy można uzyskać, odmawiając 5 razy „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu” bądź inną uznaną modlitwę do Serca Pana Jezusa w int. uświęcenia kapłanów.

Mszą św. z udziałem około stu księży, adoracją oraz Koronką do Bożego Miłosierdzia rozpoczęły się 19 czerwca obchody Roku Kapłańskiego w naszej diecezji. Zebrani w bielskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa prezbiterzy modlili się pod przew. ks. infułata Władysława Fidelusa.

W homilii ojciec duchowy ks. Franciszek Płonka zaapelował, by Rok Kapłański był m.in. czasem przyznawania się do kapłaństwa. „Mówmy światu, że jesteśmy kapłanami. To znaczy, że jest Bóg miłujący. My mamy być przejrzystym znakiem Jego obecności” – mówił kaznodzieja, podkreślając, że „przejrzystość zewnętrzna” musi iść w parze z „przejrzystością wewnętrzną”. Ks. Płonka zachęcał także do rachunku sumienia i ekspiacji za kapłańskie niewierności i podkreślał, że trzeba się modlić o nowe powołania kapłańskie.

Podczas modlitwy adoracyjnej ks. Grzegorz Klaja z kościoła pw. św. Maksymiliana w Bielsku -Białej modlił się słowami św. Augustyna: „Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu” - mówił duchowny, zaznaczając, że działalność duszpasterska nie może jedynie kopiować działalności społecznej świata. /za www.diecezja.bielsko.pl/

## Z życia parafii



- W minioną niedzielę składaliśmy ofiary na dożywianie dzieci w naszych szkołach.
- We wtorek, w parafii NMP Królowej Polski w Hermanicach, o godz. 17<sup>00</sup> bp Janusz Zimniak udzielił sakramentu bierzmowania grupie 160 młodych ludzi z całego dekanatu wiślańskiego. Z naszej parafii sakrament dojrzałości chrześcijańskiej przyjęło 39 osób - 17 chłopców i 22 dziewczyny.
- W środę wieczorem modliliśmy się za ciężko chorego ks. Zbigniewa Koziola, który został poddany bardzo poważnej operacji i obecnie utrzymywany jest w stanie śpiączki farmakologicznej. Ks. Zbyszek jest w Polsce od pogrzebu swojej siostry, śp. Renaty Szlaur.

• Po tej mszy św. odbyło się spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Ks. Proboszcz poinformował o planowanych pracach remontowych kościoła a także o sprawach bieżących. Podzielił się radością z tego, iż nasi wikarzy zostają w parafii na kolejny rok. Poinformował o zmianie siostry katechetki. Na miejsce s. Anety Matka Generalna przydzieliła inną siostrę, którą poznamy w sierpniu.

• W czwartek na wieczornej mszy św. dzieci i młodzież wraz z nauczycielami oraz rodzicami podziękowali Panu Bogu za miniony rok szkolny i katechetyczny.

• W piątek, w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, na wieczornej mszy św. odprawianej przez naszych trzech księży, odnowiliśmy nasze oddanie się Sercu Pana Jezusa, zarówno osobiste jak i naszych rodzin.

**Męska Róża Różańcowa  
zaprasza wszystkich członków  
i sympatyków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (23.06) o godz. 17.00**

### JUBILACI TYGODNIA

Bogusław Binek  
Janina Namiliska  
Elfryda Panasiewicz  
Krystyna Michalak  
Wiesław Tatar  
Waldemar Dąbrowski  
Jadwiga Galas  
Henrieta Skora-Mojeścik  
Janina Kaspura  
Władysław Błahut  
Tadeusz Cieślowski  
Domicela Macura



**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

# Kącik nie tylko dla rodziców

„Wygranie ojcostwa to najbardziej satysfakcjonujące zwycięstwo dla mężczyzny”.

„Najważniejsze, co może dać ojciec swoim dzieciom, to po prostu: prawdziwie, mądrze, dojrzałe, wiernie, wyłączenie i dozgonnie kochać ich matkę” (J. Pulikowski)

## Tatusiu, gdzie jesteś?

Współczesne rodziny coraz częściej funkcjonują bez ojca. I nie chodzi wyłącznie związaną z rozpadem rodziny czy emigracją zarobkową fizyczną nieobecność ojca w rodzinie. Niepokojące często mamy do czynienia z nieobecnością emocjonalną, czyli uchylaniem się mężczyzny od podejmowania odpowiedzialności nie tylko za utrzymanie rodziny, ale też za tworzenie pełnej poczucia bezpieczeństwa atmosfery rodzinnego domu i właściwe wychowanie dzieci.

Przyczyn tego stanu jest wiele i nie za wszystkie mogą odpowiadać sami ojcowie. Przemiany społeczne i obyczajowe, inicjowane w minionych pokoleniach często przez kobiety, dążące do przejścia męskich zadań i przywilejów, doprowadziły do pomieszczenia ról i w efekcie do wycofywania się mężczyzn z dziedzin dla nich przeznaczonych. Postępujące zagubienie mężczyzn w roli ojców wiąże się zatem z ich wewnętrzną niepewnością co do męskiej tożsamości, a różnorodne, często sprzeczne ze sobą, sygnały dotyczące oczekiwań względem nich, jeszcze to zagubienie pogłębiają. Można powiedzieć, że kryzys ojcostwa wiąże się ściśle z kryzysem męskości, ale też często z niedojrzałością psychiczną i emocjonalną do podjęcia roli ojca oraz brakiem ukształtowanego charakteru i uporządkowanej hierarchii wartości. Odnalezieniu się w roli ojca nie sprzyja też kultura nastawiona na egoistyczne użycie i nieodpowiedzialne korzystanie z daru wolności. Jakże często mężczyzna nie potrafi wziąć odpowiedzialności za swoje postępowanie i stanąć w obronie swego nienarodzonego dziecka, już na progu jego życia odrzucając rolę ojca.

Wart podkreślenia jest fakt, że właśnie odpowiedzialność jest tym, co dla tożsamości mężczyzny i ojca jest czymś najbardziej charakterystycznym, a zarazem całkowicie dla niego osiągalnym. Mężczyznę często można i trzeba wspierać w podejmowaniu roli ojca, umiejętnie umożliwiając mu przejmowanie odpowiedzialności za los rodziny i wychowanie dzieci, rezygnując jednocześnie z zaborczego przejmowania jego zadań.

Chwile refleksji dotyczące stanu i „jakości” ojcostwa przychodzą zwykle jako owoc wychowawczych trudności i porażek. Czy tego chcemy, czy nie, często wbrew swej woli i wyznawanym wartościom powielamy sposób zachowania i reagowania swoich rodziców w dziedzinie relacji między małżonkami i postaw wychowawczych. Odrzucenie niechcianych, błędnych zachowań i wprowadzenie nowych jest możliwe. Wymaga jednak w pierwszej kolejności uświadomienia sobie, jaki wzorzec otrzymaliśmy, jak traktowali się wzajemnie nasi rodzice i jakie były

ich działania wychowawcze względem nas. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo wyniesione z rodzinnego wartości rzutują na całe dorosłe życie i postawy, które przyjmujemy.

Jeśli nasz ojciec był człowiekiem, który swojej żonie, a naszej matce okazywał miłość i szacunek, to syn pochodzący z takiej rodziny na pewno będzie umiał szanować i doceniać swoją przyszłą żonę. Natomiast córka takiego ojca z pewnością nie zwiąże się z kimś, kto nie będzie się o nią troszczył i jej poważał. Jakże niedoceniana jest rola ojca we właściwym wychowaniu dorastających córek. Dziewczynka, która nie będzie otaczana czułą troską przez ojca, szybko zacznie szukać zaspokojenia tych potrzeb w ramionach kolejnych niedojrzałych chłopców, znajdując tylko namiastkę, czy wręcz ochłapy tego, za czym tęskni. Zawsze też będzie miała problem z uwierzeniem, że zasługuje na prawdziwą miłość i szacunek. Przedwczesne, nieodpowiedzialne wkraczanie młodych dziewcząt w dorosłe życie to najczęściej właśnie efekt niedosytu czułości i podziwu ze strony ojca.

Brak pozytywnego męskiego wzorca sprawia z kolei, że synowie niejako dziedziczą nieudolność we wchodzeniu w rolę ojca, pozostając na etapie małego chłopca, pożądanego wciąż nowych zabawek i przygód. Jak można wyrwać się z tego błędnego koła?

Ojciec świadomy swego powołania i zadania, a także ojciec dopiero szukający samookreślenia swej męskości i poznania swej drogi tylko w Bogu i w osobowej z Nim relacji może znaleźć właściwy model swego postępowania, a także siły potrzebne do przemiany swojego życia.

Zadaniem ojca jest zapewnienie rodzinie poczucia bezpieczeństwa. Ma on być dla rodziny przewodnikiem, pełnym zrozumienia doradcą, do którego bez lęku mogą przyjść dzieci po radę i wsparcie. Często popełnianym przez ojców błędem jest ośmieszanie czy bagatelizowanie ważnych dla dziecka problemów. Nie dziwnym jest, że dzieci tracą wówczas do nas zaufanie, a odpowiedzi na coraz poważniejsze pytania szukają u rówieśników.

Swój autorytet buduje ojciec najbardziej wtedy, gdy bez popadania w skrajne samooskarżanie się, przyznaje się do popełnionych błędów i przeprasza za nie. Nie ma dla dzieci lepszej szkoły pokory, uczciwości, odwagi i szlachetności.

W końcu pamiętać trzeba, że to właśnie ojciec jest tym, na którym dzieci opierają swoją wiarę w Boga. To on ma być przewodnikiem i świadkiem żywej wiary.

Jak widać ojcostwo nie jest zadaniem łatwym. Wiele wysiłku trzeba włożyć w pracę najpierw nad sobą, a dopiero potem w działania wychowawcze. Ojcostwo to zadanie na całe życie. Zadanie, do którego wciąż trzeba wzrastać i dojrzawać. Zadanie tylko dla prawdziwych mężczyzn.

Mężczyznom, którzy chcą lepiej zrozumieć samych siebie i dzięki temu lepiej wypełniać swoje życiowe zadania gorąco polecam lekturę następujących książek: John Eldredge „Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy”, książki dra Jacka Pulikowskiego, a zwłaszcza „Warto być ojcem”, Jose McDowell „Zadziwiający wpływ tatusia”. (J.B.M)

## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)